Nr. 18. Dnia 18 stycznia. Czwartek. Dnia 6 (18) stycznia 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Katedry św. Piotra.	Wschód słońca o godzinie	8-ej minut	5	Wschód księżyca o godzinie 11 minut	7 r.	Poniedz:	Wincentego Męc en
Piątek:	Henryka Biskupa.	Zachód " "	4-ej "	15	Zachód " " 12	44 r.	Wtorek:	Ildefonsa B. W.
Sobota:	Fabjana i Sebastjana	Długość dnia godzin	8 "	10	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 1 (st. 5 c. 1)		Środa:	Tymoteusza B. M.
Niedziela:	Agnieszki P. M.	Przybyło "	0 "	32	Dziś o godzinie 4-ej zrana, zimna 1°.		Czwartek:	Nawrócenie św. Pawra.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 512.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaropełka, jutro Ratymira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków delegacji konkursowej Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—2 po południu.)—Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)—Posiedzenie członków pierwszej komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Pajace" (z udziałem panny Skulskiej oraz pp. Broggi-Muttinie'go i Ernesta Colli'ego) oraz „Syrena"; jutro „Aida" (z udziałem pań Leonardi i Libji Drog oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Broggi-Muttini'ego); — **Rozmaitości:** dziś „Bajki"; jutro „Bajki";—**Mały:** dziś „Stoliki magnetyczne" oraz „Żołnierze Ludwika XIII-go"; jutro „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 19698 rs. 28 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= W uzupełnieniu wiadomości, nadesłanej poprzednio przez naszego korespondenta petersburskiego, przytaczamy z nru 493 *Zbioru taryf* nowe przepisy o biletach wolnej jazdy dla urzędników kolejowych. Bilety bezpłatne na danej kolei otrzymywać mogą: a) urzędnicy etatowi, oficjaliści, rzemieślnicy warsztatowi oraz djetarjusze, służący dłużej, niż rok; b) najbliższa rodzina urzędników etatowych, razem zamieszkała; c) emeryci, jadący w sprawach emerytalnych; d) dostawcy i utrzymujący bufety. Ilość przejazdów bezpłatnych w interesach służbowych jest nieograniczona, zaś w interesach osobistych etatowi urzędnicy otrzymywać mogą sześć razy do roku bilety, a nieetatowi, rzemieślnicy i robotnicy trzy razy do roku. Bilety po zniżonej cenie: a) tym urzędnikom etatowym, którzy już sześć razy otrzymywali bilety bezpłatne, wydawane być mogą nadto trzy razy bilety za pół ceny, bez podatku skarbowego; b) dalsza rodzina urzędników lub bliższa, lecz zamieszkała oddzielnie, korzystać mogą z biletów za pół ceny z podatkiem skarbowym. Bliższa rodzina otrzymać może sześć razy do roku bilet bezpłatny, a trzy razy nadto bilet ulgowy. Urzędnicy i ich rodziny, zamieszkałe w okolicach miast, na przejazd do miast otrzymywać mogą nieograniczoną ilość biletów, zależną od uznania władzy miejscowej. Na kolejach obcych urzędnicy, jadący za osobistemi interesami, oraz ich rodziny bezpłatnie jeździć nie mogą, lecz otrzymywać będą bilety jednorazowe po cenie zniżonej, ilość zaś tych przejazdów oznaczona będzie w konwencji pomiędzy kolejami, zatwierdzonej przez departament kolejowy. Prawo korzystania z klas wagonów przysługuje: w klasie I-ej wszystkim wyższym urzędnikom z pensją po nad rs. 2,000. W klasie II-ej urzędnicy z pensją od rs. 600 do rs. 2,000, a w klasie III-ej wszystkim innym. W razie tranzlokacji, wydawane są bezpłatne frachty na rzeczy dla urzędników najwyższej kategorji na 2 wagony, dla 2-ej kategorji na jeden wagon, a dla 3-ej na 100 pud. Oprócz biletów powyżej wymienionych jednorazowych wydawane będą bilety roczne imienne i bezimienne, pomiędzy zarządami kolei wzajemnie wymieniane, w celu udzielenia ich urzędnikom w razie przejazdu w interesach służbowych na obcą kolej. Ilość biletów oraz ich przeznaczenie zatwierdzać będzie departament kolejowy. Nadto urządzona ma być ścisła kontrola dla sprawdzenia tożsamości osób. Oprócz legitymacji, a w razach wątpliwych paszportu, jednym ze środków kontroli będzie podpis osobisty właściciela na bilecie i zażądanie takiego samego podpisu podczas jazdy. Wrazie udzielenia przez urzędnika biletu własnego osobie trzeciej, urzędnik otrzyma dymisję. Przepisy te ogłoszone jako chwilowe, wejdą w wykonanie od 13-go lutego r. b.

= Stosownie do zawartego kontraktu pomiędzy zarządem kolei nadwiślańskiej a przedsiębiorcą prywatnym, cały przeładunek towarów z wązko-torowych wagonów do szeroko torowych i odwrotnie na stacji Warszawa Towarowa za rogatkami wolskiemi od d. 13-go b. m. miał uskuteczniać już przedsiębiorca. Przedsiębiorstwo to jest bardzo znaczne, za przeładunek bowiem towarów na kolei obwodowej kolej nadwiślańska płaciła dotychczas kolei warszawsko-wiedeńskiej po kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie. Wskutek wynikłych niektórych kwestyj, kontrakt z przedsiębiorcą przedstawiony był do zatwierdzenia władzy kolejowej, a że zatwierdzenie to jeszcze nie nadeszło, więc i przeładunek towarów na kolei obwodowej uskuteczniany bywa, jak i poprzednio, przez kolej wiedeńską, przedsiębiorcę zaś upoważniono tymczasem do przeładowywania tylko towarów, przychodzących z zagranicy i wysyłanych za granicę.

= Z nastąpieniem mrozów, magistrat zaczął wydawać zgłaszającym się interesantom pozwolenia na wyrąbywanie lodu na Wiśle na wskazanych miejscach, za odpowiednią opłatą. Ponieważ okazało się, iż niektórzy, niezadowoleni z miejsca wskazanego, wyrąbują lód w innych punktach, co naraża na straty kasę miejską, magistrat zwrócił się do biura oberpolicmajstra o wydanie polecenia służbie policyjnej, ażeby podobna samowola nie była nadal dopuszczana.

= W dalszym ciągu na tombolę d. 4-go lutego złożyli fanty pp.: Józefa Wilgardt, Aleksander, magazyn optyczny, Klementyna Kaszowska, Ludwika Münheimer, konsulowa Mieczysławowa Epsteinowa, Ludwik Nisensohn, Maurycy Seydel, Władysław Müller, Maurycy Rothmühl, dyrektor Juljan Wieniawski, S. Gliński, Juljusz Borawski, P. Bitschan, J. Królikowski, Leopold Meyer.

= JE. ksiądz Bereśniewicz, biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, w dniu wczorajszym wyjechał do Włocławka.

= Pogrzeb kapłana.

Wczoraj z kościoła św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) odbył się pogrzeb księdza Adama Stanisława Kryńskiego.

Nabożeństwa żałobne rozpoczął J. E. ks. arcybiskup Wincenty Popiel mszą świętą o godz. 8-ej zrana, następnie podczas solennej wotywy przemawiał ks. Kakowski, wymownie przedstawiając licznie zebranym przymioty zmarłego kapłana.

Orszak żałobny po odśpiewaniu wigilij wyruszył o godz. 3¼ na cmentarz powązkowski.

Pochód rozpoczynały wszystkie bractwa z kościoła św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickiego) oraz z kościołów: św. Marcina (po-augustjańskiego), św. Anny (po-bernardyńskiego), św. Jacka (po-dominikańskiego) i innych z chorągwiami i światłem jarzącem, następnie duchowieństwo wyższe i kler.

Eksportował J. E. ksiądz biskup Ruszkiewicz od kościoła do placu teatralnego, następnie regens seminarjum, ks. kanonik Kubiak, a w końcu do cmentarza dziekan kościołów warszawskich, ks. Dudrewicz.

Trumnę z kościoła wynieśli duchowni, następnie zaś ponieśli ją na miejsce wiecznego spoczynku obywatele m. Warszawy.

Orszak stanął u bram kościoła powązkowskiego o godz. 4-ej i pół i tu po odśpiewaniu psalmów złożono trumnę w katakumbach kościoła.

Sześciotysięczny conajmniej orszak ludu postępował za zwłokami zasłużonego kapłana.

Po za orszakiem postępował skromny karawan, mieszczący wieńce, od stanu duchownego i świeckiego złożone.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Ciech.*) Towarzystwo muzyczne słuchaczom swoim, a jest ich legjon co chwila zwiększający się, sprawiło wczoraj uciechę niemałą, zapraszając ponownie p. Fryderyka Kreislera do koncertowego popisu.

Młody artysta, który zdołał wyrobić sobie opinję pierwszorzędnej znakomitości wirtuozowej, nietylko potwierdził, ale jeszcze spotęgował pierwsze wrażenie.

Za główny popis posłużył mu koncert H. Vieuxtempsa (op. 19 Fis minor), dzieło, należące do rzędu prawdziwie heroicznych w nowszej literaturze skrzypcowej. Wśród tematów, przejętych głębszą twórczością, przewija się gwałtowny, wartki potok niezwykłej swady wirtuozowej, igrającej nagromadzeniem trudności wszelkiego rodzaju.

Jednak pomimo tych smyczkowych błyskotek, pokonywanych z zadziwiającą łatwością, pierwszeństwo oddać należy tej prawdziwie muzycznej deklamacji, ogarniającej tłumy słuchaczów dziwną słodyczą tonu, tonu pieszczotliwego, na jaki zdobyć się mogą chyba tylko zaczarowane skrzypki Sarasatego. W słodyczy tej niemałoważną rolę gra intonacja o syreniej czystości nawet w najzawilszych kombinacjach. Zdawaćby się mogło z pozoru, że artysta ma szczególniejsze upodobanie do czułostkowości, tymczasem szeroka *cantilena* jego ma w sobie tyle powagi, szczerości, natchnienia, że doprawdy o manjerę posądzać go niepodobna.

Wraz z techniką palcową ręki lewej, równolegle kojarzy się niezwykła subtelność smyczka, który, np. w *staccatach*, jest poprostu nieporównanym.

Dodać przytem należy poczucie stylu, przenikające wszystkie szczegóły; z czynników podobnych wytwarzać się musi całość odrębna, pomimo młodzieńczego wieku prawdziwie mistrzowska.

Fantazja Leonarda „Wspomnienie Haydna" (op. 2) utrzymana w przestarzałych nieco formach, stanowiła dalszy ciąg wirtuzowego popisu, któryześrodkował się w flażoletach oraz w duecie, wykonanym na jednym tylko instrumencie solisty.

Rzecz naturalna, że błyskotki te oddziaływały na tłum słuchaczów w sposób niemal odurzający.

Przedziwnym wdziękiem rytmiki okraszona była „Canzonetta" z koncertu B. Goddard'a, gdy „Andante religioso" utworu Francis Thomégo (op. 70), utrzymane w marzycielskich zarysach muzy Gounoda, rozlało szeroki potok srebrzystego tonu.

Prawdziwą nowością koncertu był „Mazurek" Z. Noskowskiego (op. 20 D minor), drgający rytmami iście namiętnemi, pomimo filigranowego traktowania przez solistę.

Polonez (D major) H. Wieniawskiego dopełniał popisu p. Fryderyka Kreislera, który, na przyjęcie pełne entuzjazmu, odpowiedział wykonaniem całego szeregu utworów nadprogramowych, mianowicie: dwóch mazurów Wieniawskiego i Zarzyckiego, „Kozaki" Moniuszki oraz własnej transkrypcji mazurka Chopina.

Prześliczny, pełen świeżości sopran pani Rose d'Alembert, wykonaniem wiązanki pieśni Moniuszki, Zarzyckiego, Troszla i B. Borkowskiego (tego ostatniego „Stracony kwiat" po raz pierwszy), przyczynił się do urozmaicenia programu, którego dopełnił udział młodej fortepianistki, panny Heleny Wasserstromówny.

= Przedstawienie amatorskie.

Grono osób, które niejednokrotnie już śpieszyły z ofiarą swojego talentu na rzecz biedy i nędzy, w dniu 19-tym b. m., to jest w piątek, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa urządza przedstawienie amatorskie, na dochód XXXII-ej ochrony, w której znajdują przytułek przeważnie dzieci oficjalistów kolei nadwiślańskiej.

Na przedstawienie złożą się trzy komedje, mianowicie: „Moja córeczka" E. Labiche'a, „Konkurent i mąż" Korzeniowskiego, wreszcie „Piosnka wujaszka" Fredry syna.

Wątpić nie można, że zarówno cel sam widowiska, jak i udział w niem osób znanych powszechnie ściągną do sali muzealnej liczną publiczność, która będzie miała sposobność przypomnienia sobie najświetniejszych czasów miłej choć małej scenki warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, w dziedzinie sztuki zajmującej dosyć wyraźną notatkę.

Nie wielka ilość pozostałych biletów na to widowisko sprzedawaną będzie przy wejściu do Muzeum w dniu przedstawienia.

= Wybory.

Wczoraj w sali magistratu, pod przewodnictwem radzcy magistratu, p. Ratyńskiego, odbyły się wybory pięciu członków sądu handlowego i dwóch zastępców.

Wybrani zostali na członków sądu pp.: Maurycy Kremky (68 gł.), Juljusz Herman (60 gł.), Edward Landié (58 gł.), Bronisław Werner (55 gł.), Mikołaj Brauman (51 gł.); na zastępców pp. Wiktor Wertheim (42 gł.) i Wilhelm Gebethner (34 gł.).

W wyborach brało udział 74 kupców.

= Ruch budowlany.

Przemysłowiec p. L. z wiosną r. b. przystąpi do budowy domu na niewielką fabrykę oraz mieszkanie własne przy ulicy Czerniakowskiej.

Wyzyskując pochyłość placu, p. L. budowli nada cechę staroświecką, podeprze ją szkarpami i doda przy narożnikach frontowych wykusze.

Nad planem pracuje jeden z architektów tutejszych.

= Niedźwiedzie.

Wczoraj przechodził przez Warszawę transport pięciu niedźwiedzi, wysyłanych z dóbr księcia R. w gubernji mińskiej dla jednego z właścicieli obszernego zwierzyńca w Galicji.

Niedźwiedzie były przewożone w klatkach szczelnie okratowanych, z zewnątrz osłoniętych deskami.

= Kradzieże.

Nocy onegdajszej kupcowi, Bronisławowi Tiedmanowi, powracającemu z Berdyczowa, skradziono w pociągu torebkę podróżną, zawierającą: 230 rs., 5 weksli i różne dokumenty pieniężne na sumę około 8,000 rs. — Z mieszkania Z. Rappaportowej pod № 30-ym przy ul. Smoczej skradziono różne przedmioty na sumę około 160 rs.; złodziejów: Mordkę Rotmüla i Hersza Teperschmidta wraz z łupem ujęto. — Pod № 6-ym przy ul. Łuckiej z mieszkania Kunegundy Badowskiej, otworzonego za pomocą wyłamania zamków, zabrano kilkapziesiąt rubli w banknotach i 19 rs. w srebrnym bilonie. — W wagonie tramwajowym, między Mokotowem a ul. Bielańską, Teofili Zdanowskiej wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 117 rs.

= Ofiara ślizgawki.

W dniu wczorajszym zmarł po kilkodniowych cierpieniach 11-letni Feliks Duchnowski, syn oficjalisty kolejowego.

Malec, ślizgając się na stawie pod Nowomińskiem, upadł i uderzył głową o lód.

Uderzenie spowodowało wstrząśnięcie mózgu.

Duchnowskiego przywieziono do Warszawy i wzywano aż trzech lekarzy, lecz wszelki ratunek okazał się bezskutecznym.

= W tańcu.

Na Czarnym Dworze 18-letnia Anna Wiktorowska, znajdująca się na weselu brata, w tańcu, z powodu niezręczności tancerza, upadła.

Podniesiono ją ze złamaną nogą i głową pokaleczoną.

Niefortunną tancerkę odwieziono do domu rodziców na Pragę.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na placu Wareckim upadła jakaś kobieta, którą odwieziono nieprzytomną do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tam, pomimo energicznej pomocy lekarskiej, nieznajoma niebawem zmarła.

W ubraniu denatki znaleziono dowód legitymacyjny na nazwisko Marji Gajewskiej, liczącej 60 lat wieku.

W alei Jerozolimskiej upadł, skutkiem poślizgnięcia, Teofil Dłużniakiewicz i złamał lewą nogę.

= Zaczadzenie.

W mieszkaniu p. Kopczyńskiego pod № 5-ym przy ul. Szpitalnej zasunięto blachę w piecu kuchennym, skutkiem czego wywiązał się czad i zagorzały służące: Walerja Wąsowska i Karolina Kijokówna.

Tej ostatniej, odwiezionej do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie nieprzytomnym, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Pożary.

W fabryce wyrobów pluszowych pod № 12-ym przy ul. Franciszkańskiej, z powodu oberwania się lampy naftowej, zapalił się towar.

Przy ul. Okopowej w mieszkaniu Dominika Kruczyńskiego od iskry wypadłej z pieca spalił się kosz z bielizną wartości 100 rs.

Z powodu uszkodzenia rury kominowej zapaliła się podłoga i ściana w domu pod № 3-im przy ul. Ptasiej.

W pierwszych dwóch wypadkach domownicy, a w trzecim topornicy ze straży ogień stłumili.

+ Budżet m. Szczebrzeszyna, w gub. lubelskiej, na r. b. wykazuje w dochodach i wydatkach 2,978 rs. Pomiędzy innemi przeznaczono: na utrzymanie zarządu miejskiego 1,714 rs., na utrzymanie porządku w mieście 248 rs., na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych 46 rs.

+ Nowy sklep.

W d. 3-im b. m. w Wyszogrodzie otwarty został sklep stowarzyszenia spożywczego.

Akt otwarcia poprzedziło uroczyste poświęcenie sklepu przez ks. proboszcza miejscowego.

Zarząd nowego stowarzyszenia tworzą pp.: rejent W. Zborowski (prezes), dr. K. Mączeński i pastor E. Behse.

Na zastępców członków zarządu wybrani zostali pp.: J. Charzyński, obywatel ziemski, J. Urbański, rymarz, i F. Słonimski, gospodarz rolny.

Do komisji rewizyjnej należą pp.: A. Kosiński i S. Karczewski, obywatele ziemscy, J. Zmysłowski, gospodarz rolny; na ich zastępców wybrani zostali pp.: M. Kobuszewski i A. Dzierżawski, obywatele ziemscy, oraz S. Krzemiński, gospodarz rolny.

Dotychczasowe powodzenie sklepu pozwala spodziewać się, że nowe stowarzyszenie spożywcze rozwijać się będzie pomyślnie.

+ Bal panieński.

Piszą do nas z Wielunia.

„W d. 10-ym b. m. odbył się w Wieluniu bal składkowy, urządzony przez grono panien okolicznych.

Na zabawę przybyło bliższe i dalsze obywatelstwo; bawiono się tak wybornie, że dźwięki muzyki w sali ucichły dopiero nazajutrz około południa, a znaczna liczba młodszych i starszych mimo to niechętnie salę opuszczała.

Nie mogę nie wspomnieć o obecności takich przedstawicielek płci nadobnej na balu, jak panie Br. W. i K. Kr., Rad., Rem., Swin., Tacz., oraz panny Czar., Grodz., Koż., Mysz., Por., Rap., Rub., hr. Skar., Tacz., Tarn., Tym. itd. itd.

W toaście, wzniesionym w czasie kolacji na cześć organizatorek balu, słusznie porównano je do bukietu, w którym każdy mógł znaleźć swój kwiat ulubiony.

Jakkolwiek był to hołd zasłużony, wywołał on przecież odpowiedź, wypowiedzianą skromnie przez śliczne usteczka panny J. Koż.

Zdając sprawę z tej tak miłej zabawy, która, nie wątpię, wyrodziła przyjemne wrażenie, a może nawet i głębsze uczucia w niejednem sercu, należy się uczcić zasługę niestrudzonego gospodarza balu, pana Gust. Tacz., oraz kierownika tańców, p. St. Olsz.

Nazajutrz w gościnnym domu pp. Gust. Tacz. w Rudzie zebrało się na obiedzie liczne grono przyjaciół."

+ Echa prowincjonalne.

W Kraśniku, w gub. lubelskiej rozpoczęta będzie w r. b. budowa nowych koszar.

W Łęczycy d. 31-go z. m. amatorowie odegrali „O chlebie i wodzie".

Na rzecz taniej kuchni w Łęczycy odbędzie się wkrótce koncert amatorski z udziałem śpiewaczki, p. Morawskiej, skrzypka p. Oźmińskiego i t. d.

W Turku d. 28-go z. m. urządzona została na cel dobroczynny choinka i tombola dla dzieci.

Staraniem Towarzystwa muzycznego w Kaliszu d. 7-go b. m. odbył się tamże z powodzeniem koncert ze współudziałem p. Mieczysława Horbowskiego, który następnie d. 11-go b. m. urządził koncert własny.

Bal rzemieślniczy w Radomiu zapowiada się świetnie; on odbędzie się d. 3-go lutego.

W poście zjechać ma do Radomia towarzystwo dramatyczne z Lublina pod dyrekcją p. Mareckiego.

Tydzień donosi, że w Piotrkowie wznowiony został projekt założenia Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Gazeta kielecka pisze, że przyczyną pożaru gmachu seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie była lampa naftowa, pozostawiona w lokalu jednego z nauczycieli.

Skutkiem pożaru wykłady w seminarjum mają uledz dłuższej przerwie.

Gazeta radomska dowodzi potrzeby zbudowania elewatora w Radomiu.

W Wieluniu w drugiej połowie b. m. ma odbyć się bal obywatelski; cenę biletu familijnego oznaczono na 7 rs., pojedyńczego 4 rs.

W Ostrołęce, w gub. łomżyńskiej, d. 31-go z. m. odbył się bal na rzecz miejscowego szpitala św. Józefa; dochód był znaczny.

W Lublinie d. 20-go b. m. odbędzie się bal „panieński" na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

P. Tadeusz Kiciński, właściciel Zakrzówka, sprzedał 500 morgów gruntu wraz z lasem.

Nabył je za 90,000 rs. Wallersztein z Kraśnika.

+ Wynalazek.

W Lublinie, prowizor farmacji p. Olszewski, od lat paru oddawał się studjowaniu chemji tak teoretycznie, jakoteż i praktycznie i w tym celu założył w Lublinie odpowiednie laboratorjum.

Studja te miały na celu wynalezienie masy, któraby mogła zastąpić celluloid i kość.

Po długich doświadczeniach p. Olszewski doszedł obecnie podobno do pożądanych rezultatów, otrzymawszy to, czego pragnął.

Masa, wyprodukowana przez pana O., z wyglądu zewnętrznego jest zupełnie zbliżoną do kości, zwłaszcza, że zwierzchnia jej powłoka ma, na równi z kością, odpowiedni połysk.

Wynalazca próbował zabarwiać masę farbami i otrzymał mięszaninę w różnych odcieniach.

Wynalazek swój pan O. przeznacza do wyrobów galanteryjnych, toaletowych, a nawet kredensowych, jak cukiernice, talerze, kosze na owoce itp.

Masa z łatwością daje się rzeźbić i wytrzymuje wszelkie zmiany powietrza i temperatury.

Wynalazca wróży sobie szerokie jej zastosowanie z tego względu, że wyrób jej w porównaniu z celluloidem jest dwadzieścia razy tańszy, gdy bowiem funt ostatniego kosztuje u nas od rz. 10 do rs. 12, funt masy pana O. będzie kosztował zaledwie kop. 50.

Jaką nazwę będzie nosiła owa masa—nie wiadomo jeszcze.

Wynalazca zamierza obecnie starać się o patent, po którego otrzymaniu wynalazek swój zaprodukuje publicznie.

+ Pożar.

We wsi Wólka Marzeńska zgorzał młyn wodny p. Sullmierskiego.

Straty znaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 19-go i 20-go stycznia, o godz. 2-ej po południu, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego handlu i przemysłu w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. № 66), odbędą się posiedzenia członków sekcji cukrowniczej. Porządek dzienny obejmuje: protokuł z poprzedniego posiedzenia; sprawozdanie zarządu sekcji z prób doświadczalnych z nasionami buraków cukrowych; wybór delegacji na r. p.; sprawozdanie z konkursu palaczy; sprawozdanie z prób nad dyfuzją soków; referat Broniewskiego o naszych urządzeniach mechanicznych i ulepszeniach w warunkach; referat Sieklucklego o krystalizacji w ruchu w zastosowaniu do cukrzyny pierwszego rzutu; referat Lebkowskiego o nowych typach kotłów parowych; referat Resnera o oczyszczaniu wód odpływowych; referat Włodarkiewicza; uwagi i spostrzeżenia z ubiegłej kampanji; wnioski uczestników.

— D. 19-go stycznia, o godz. 11-ej przed południem, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja *in minus* przez opieczętowane deklaracje na reparację dachów na zabudowaniach oddziału praskiego warszawskiej straży ogniowej od rs. 1000; wadjum rs. 100.

Nekrologja.

† Ś. p. JÓZEF GROCHOWSKI,

były urzędnik pocztowy,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16-go stycznia r. b., przeżywszy lat 75. Pozostała żona, synowie i córka zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 18-go stycznia, to jest w czwartek, w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz brudzieński. —310—

† Dnia 19-go stycznia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Jana, odprawiona będzie wotywa żałobna za duszę 318

ś. p. Ludwika Maxa

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 15-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Umarła w Afryce we wrześniu r. z. podróżniczka Hlavaczek, wiedenka, pochowana w Fort Anderson. Dzienniki przyniosły teraz jej portret i ztąd dowiedział się o niej ojciec jej, Marcin Hlavaczek, szewc 73-letni. Jest to zajmująca historja.

Hlavaczek przybył tu w r. 1838-ym z Moraw, jako czeladnik szewcki; tu poznał się z Anną Gabriel, córką zamożnych rodziców, ale prześladowaną przez macochę. Anna powiła w domu podrzutków córkę Annę Marję, poczem zamieszkała razem ze swoim Marcinem, gdy otrzymali zezwolenie na ślub; ale zachorowała i ślub wzięła na łożu śmierci.

Hlavaczek ożenił się drugi raz w r. 1854-ym, a córeczka po pierwszej żonie chodziła do szkoły, uczyła się świetnie, nabyła pięć obcych języków, grała, śpiewała i zawsze marzyła o dalekich światach wraz z przyjaciółką, Leopoldyną Hoffmann. Marja ukończyła konserwatorjum i wyjechała z macochą do Rosji dawać koncerty. W drodze powrotnej pozostała w domu anglika, inżeniera w Czerniowcach, jako guwernantka.

Oszczędziwszy znaczniejszą sumkę, pojechała do Drezna, żeby się dalej kształcić w muzyce i śpiewie; w Berlinie wystąpiła w operze, podobała się, zaangażowano ją do Wrocławia. Tutaj pokochała oficera J. Wyjechała potem na Węgry, powiła syna i została znowu guwernantką. Syna ochrzczono na imię ojca. Wychowawcy wyzyskiwali niemiłosiernie matkę, tak, że odebrała dziecko i wyjechała do Szwajcarji.

Tutaj spotkała przyjaciółkę Leopoldynę z mężem, a był nim arcyksiążę Henryk. O tem małżeństwie pisałem przed laty w *Kurjerze.* W towarzystwie tej pary, która właśnie szukała towarzyszki, odbyła Marja Hlavaczek podróż do Włoch, do Egiptu, do Korfu, do Grecji.

W Atenach otrzymała posadę nauczycielki muzyki, ale gdy jej wynagrodzenia według przyrzeczenia nie podniesiono, pojechała do Indyj, jako wychowawczyni dzieci pewnego nababa. Tam traktowano ją atoli jako niewolnicę, aż dopiero konsul francuski ją uwolnił. Piechotą wędrowała do portu setki mil; żaglowiec francuski przywiózł ją do Konstantynopola; tu dostała się do domu potężnego wówczas Midhata baszy, którego pierwsza żona była francuzką.

Midhad przed procesem o zdradę stanu odesłał żonę z dziećmi do Marsylji, a z niemi Marję, która po drodze wstąpiła do Wiednia. Niebawem przez wdzięczność udała się z wygnaną rodziną Midhata na wygnanie; Midhat ułatwił jej podróż do Algieru i otwarcie tamże szkoły. Ale niespokojny duch nie dał jej usiedzieć; sprzedała szkołę i pojechała na wystawę do Sydney w Australji.

Osiadła znowu, jako wychowawczyni, w domu kupca Scotta i uczyła się medycyny. Zdała egzaminy, poczem osiadła jako lekarz w San Francisco. Po krótkim pobycie przeniosła się do Nowego Jorku, ztamtąd do Londynu.

Przed sześcioma laty zatęskniła, przybyła do ojca do Wiednia i ułożono, że syna zabierze z sobą do Australji. Wyjechała do Trjestu dla poczynienia przygotowań. Ale syn, Albert, już dorosły, oświadczył, że nie pojedzie. Matka czekała w Trjeście, syn zaś poszedł piechotą do Niemiec i odszukał tam swojego ojca, już kapitana. Chciano go szupasem do Wiednia odesłać, ale komendant rozejrzawszy się w dokumentach, wysłuchawszy świadków, kolegów, dokazał tego, że kapitan-ojciec przeznaczył dla dziadka za opiekę 200 talarów, synowi 600 talarów. Syna z pismem odesłał do Wiednia koleją i zawiadomił o układzie magistrat. Układ ten miała atoli podpisać matka, która powróciła tymczasem do Londynu, oburzona, że syn ją opuścił. Odmówiła podpisu i oświadczyła, że zgoła już o rodzinie nic słyszeć nie chce. Wróciła do Afryki; dziadek i syn nie otrzymali zapomogi. Dziadek pobiera, jako staruszek, zapomogę w Wiedniu; syn ożenił się i jest majstrem szewckim w Reichenbergu, firma: Albert Hlavaczek. Dziadek płacze nad portretem córki, która wśród piasków afrykańskich umarła.

Oto ściśle prawdziwy, na dokumentach oparty szkielet do wielotomowej powieści z życia wiedeńskiego, a rozgrywającej się we wszystkich częściach ziemi. Dziadek i syn opowiadają sami całą historję.

Drukarnia akcyjna morawska w Bernie wydała: „Kalendarz krajów korony czeskiej" z połączonemi herbami Czech, Moraw i Szlązka. Niewątpliwie rozejdzie się ze 100,000 egzemplarzy.

Na targ centralny przybył wczoraj wagon mięsa wołowego, wagi 5,000 kilogr. z Nowej Zelandji. Komisarjat targowy i rzeźnicy zarządzili próby; gotowano i pieczono to mięso i znaleziono je wybornem. Mimo podróży kilku tysięcy mil, wypada ono taniej, niż zwykła cena tutejsza. Oto pożądana konkurencja i zwycięstwo nauki, która pozwala konserwować mięso przez całe miesiące.

U panny Hoertl, przy Burggasse, wykryto nowe schronisko, dom przytułku, szpital, żłobek i kasyno... *kocie.* Od dawna skarżono się na złe powietrze w tym domu oraz na straszliwe koncerty nocne. Sądzono, że to z dachów te kocie głosy idą do mieszkań, a przeciw powietrzu nadarmo dezynfekcji używano. Aż nareszcie wykryto instytucję, która garnęła koty z całego śródmieścia, wdał się magistrat i nieszczęście gotowe. Są zatem takie panny po świecie, to nie plotka! *A.*

*

Berlin, 16-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Otwarcie sejmu w sali Białej zamku starego odbyło się dzisiaj o godz. 11-ej przed południem z wielką uroczystością. Przed aktem solennym otwarcia odprawiono nabożeństwa: dla członków katolickich w kościele św. Jadwigi, dla protestanckich—w klaplicy zamkowej. Uczestniczył w ostatniem i cesarz, który o godzinie 10 1/4 przez Białą salę, gdzie ustawiona była kompanja gwardji zamkowej, celem oddania honorów wojskowych, udał się ze świtą do kaplicy.

Po skończonem nabożeństwie cesarz wrócił do swojego apartamentu również przez Białą salę. W sali niebawem zaczęli gromadzić się członkowie sejmu. Przybyli wszyscy ministrowie stanu, na ich czele prezydent ministrów, hr. Eulenburg; ustawili się podług starszeństwa, po lewej stronie tronu. Kanclerz Caprivi i minister wojny mieli na sobie mundury wojskowe, inni ministrowie galowe mundury ministerjalne. Gdy prezes ministrów zawiadomił cesarza, że wszyscy są już zebrani, ozwało się stuknięcie o posadzkę buławą marszałkowską, zatętniały ciężkie kroki gwardji zamkowej i ukazał się cesarz w sali, w otoczeniu książąt Henryka i Fryderyka Leopolda, którzy stanęli po prawej stronie tronu, witany trzykrotnym okrzykiem, wyniesionym przez księcia Stolberga-Wernigerode. Cesarz miał na sobie mundur *gardes du corps.*

Stanąwszy na estradzie tronowej, okrył głowę hełmem i odczytał mowę tronową wyraźnym, donośnym głosem. Jak zawsze przy akcie otwarcia sejmu, sala barwny nader przedstawiała widok. Przeważały mundury, znaczna była jednak liczba i fraków, udekorowanych orderami. W rzędzie ministrów Caprivi czwarte dopiero zajmował miejsce. W loży dyplomatów był obecny japoński książę Komatsu, od kilku dni tutaj bawiący. *K.*

*

Paryż, 15-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Muzeum Cluny wzbogacone zostało oryginalnym darem dr. Molloy. Jest to nagrobek kanarka pani Dubarry, dzieło rzeźbiarza Clodiona opatrzono poetycznym nekrologiem Dorat'a. Miniaturowy ten nagrobek nosi nawet datę urodzenia „Fifi" d. 3-go maja 1767-go r. i datę śmierci 7-go kwietnia 1772-go r.

Towarzystwa gimnastyczne zażądały po raz pierwszy od miasta subwencji; okazuje się, że chylą się one do upadku, prąd ku ćwiczeniom gimnastycznym znacznie się zmniejszył; pomimo konkursów, licznych nagród nie można rozbudzić tego zapału, jaki niegdyś panował; członkowie na ćwiczenia nie uczęszczają i od składek się uchylają, wszelkiego rodzaju sporty, a szczególnie jazda na welocypedach pochłonęła uwagę młodzieży. Na fête de gymnastique gromadzi się teraz już bardzo mało publiczności, gdy każdy matcz ściąga tysiące widzów bez względu na ceny miejsc. Tak np. odbywająca się obecnie w sali Wagram wystawa welocypedów jest przez dzień cały tłumnie odwiedzana, docisnąć się nie można, aby zobaczyć jakiś nowy model tripletu lub quadripletu, bicykl aluminiowy literalnie w oblężeniu.

Matcz wczorajszy pomiędzy anglikiem Lintonem i francuzem Dubois zwabił aż z Anglji kilkuset widzów.

Powszechną ciekawość budzi obecnie zniknięcie z klasztornego zakładu wychowawczego Edwarda Webstera, syna nader bogatej rodziny w Nowym Jorku. Rodzina ofiaruje 25,000 fr. za wiadomość o zaginionym.

Z.

*

Rzym, 12-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Przed godziną sir Francis Clare Ford, nowy ambasador angielski przy dworze włoskim, składał urzędownie wierzytelne swoje listy królowi i będzie pojutrze w Kwirynale na wielkim obiedzie, danym dla członków ciała dyplomatycznego. Dziś zaś przyjechał do Rzymu nowy ambasador niemiecki, który zastąpił hr. Solmsa, p. von Bülow.

Onegdajsza *Gazzetta officiale* zamieszcza dekret królewski z d. 13-go września 1893-go r., teraz dopiero wydany, który na przedstawienie byłego ministra oświecenia, p. Ferdynanda Martini, ogłasza pomnikiem narodowym domy Alighierich w dzielnicy św. Marcina we Florencji. Domy te, a właściwie dom jeden (bo inne znikły) jest właśnie tym, w którym się urodził nieśmiertelny poeta. Zdumienie ogarnia każdego, iż dom Danta nie był już oddawna uznany za pomnik narodowy, to jest oddany pod osobliwą straż municypalności i rządu jako zabytek nietykalny i święty. Jest to mały staroświecki domek, mający tylko po dwa okna na każdem piętrze, a ściany jego, uwolnione nareszcie od grubej warstwy wapna i świeżych malowideł, co je szpeciły, nader nago i ubogo wyglądają, niejedna zaś bryła ciosowego kamienia potrzebuje naprawy. Niepodobna wstępować bez serdecznego wzruszenia do tego gotyckiego mieszkanka, gdzie się urodził i wychowywał największy poeta ludzkości, gdzie dziecięce serce jego pierwszy raz zabiło do anielskiej Beatryczy. Zaiste cześć i wdzięczność całej Europy należą się współobywatelowi piewcy „Boskiej komedji", p. Ferdynandowi Martiniemu, który uratował dom wieszcza.

Henryk Siemiradzki ukończył wielką symboliczną kurtynę i śmiało rzec można, iż dokonał arcydzieła, wystarczającego samo przez się do zapisania jego nazwiska w poczet największych malarzy XIX-go w., a raczej dawniejszych, zdolniejszych i bardziej natchnionych wieków. Mistrzowskie ugrupowanie postaci przypomina nieśmiertelne freski Rafaela. Postacie Prawdy i Piękności, rysujące się po środku ogromego obrazu na złocistem tle absydy przybytku sztuki, olśniewają idealną swoją urodą. Płótno takie dostateczne, ażeby unieśmiertelnić artystę, powinnoby raczej zająć miejsce w galerji obrazów, jak być narażone na los płócien teatralnych, to jest na pożary i inne przygody. Jeżeli, jak się wszyscy spodziewają, znakomity artysta wystawi swoje arcydzieło przed wysłaniem na miejsce przeznaczenia, to jest otworzy pracownię swoją dla publiczności, cały Rzym pospieszy do niej. Kiedy zaś przepyszny ten utwór oddany zostanie do teatru, ci tylko, którzy będą tam uczęszczali poznać go zdołają. Przyjaciele i wielbiciele Siemiradzkiego powinniby zatem żądać, aby przed oddaniem kurtyny wystawił ją w Warszawie na jaki cel dobroczynny. Wtedy sprawdzi się, że słowa moje wolne są od przesady i pochlebstwa, a natchnione nie już przyjacielską życzliwością, ale prostem poczuciem piękna w sztuce, której największe arcydzieła przesuwają się od lat kilkunastu przed memi oczyma.

Zawiązał się tutaj komitet dla wzniesienia marmurowego pomnika na cześć Piotra Cossy, rzymianina. Cossa napisał dramat o „Neronie", który się liczy do celniejszych utworów włoskiego piśmiennictwa. Umarł w Livorno przed dziesięciu laty. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W ministerjum finansów zwołana została narada, celem obmyślenia sposobu łatwiejszego poboru podatków.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ministerjum dóbr państwowych wysyła inżeniera Berezowskiego do Europy Zachodniej i Ameryki, celem zbadania narzędzi, używanych do przemysłu koszykarskiego.

Tyflis 17-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z Teheranu donoszą, że w tamecznych sferach rządowych poruszono kwestję odstąpienia Rosji części Chorosanu, zwłaszcza miejscowości, dotkniętych przez trzęsienie ziemi. W zamian za to ustępstwo Persja życzy sobie pewnych ulg w portach południowych Kaspijskich.

PROCES „OMLADINY".

Praga czeska 17-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj odbywało się przesłuchanie głównego kierownika „Omladiny", piastującego godność „wielkiego palca" w tajnej organizacji stowarzyszenia. Oskarżonych wprowadzają do sali partjami.

WYPADKI WŁOSKIE.

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dające się wciąż słyszeć strzały w górach, otaczających Karrarę na drodze do Avenzy i Massy, w których przebywają zbrojne bandy anarchistów, ścierające się z wojskiem i żandarmerją, budzą panikę w Karrarze. W pobliżu Tarano przyszło do starcia. Anarchiści utracili ośmiu zabitych i kilkunastu rannych. Wojsko nie poniosło żadnych strat. Do Tarano wtargnęła banda anarchistów, która zażądała od ludności wydania broni i narzędzi wojennych. Tysiąc strejkujących robotników zagraża towarzyszom, pragnącym wrócić do pracy w kamieniołomach marmurowych. Wojska zaatakowały zbrojną bandę, złożoną z 200 anarchistów pod Santa Lucia, koło Massy. Banda cofnęła się. (*Aj. półn.*)

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Massa donoszą, że w nocy miasto zajęte zostało przez silny oddział wojska. (*Aj. półn.*)

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Na mocy dekretu królewskiego, podpisanego przez wszystkich ministrów, w prowincjach Massa i Karrara ogłoszony został stan oblężenia. Jenerał Geisz (?) mianowany został komisarzem nadzwyczajnym i otrzymał bardzo obszerne pełnomocnictwo.

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rozpuszczona przez dziennik *Capitale* pogłoska, jakoby Crispi wyjechał potajemnie do Berlina, nie została potwierdzona. (*Aj. półn.*)

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zaburzenia na półwyspie nie przybrały większych rozmiarów. Uważają je za miejscowe eksplozje powszechnego planu, który się nie udał.

Palermo 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Naczelnik policji tutejszej aresztował na parowcu, odpływającym do Tunisu, głowę palermitańskiego *fascio*, Garibaldiego Bosco i dwóch innych przewódzców. (*Aj. półn.*)

PANIKA WE WŁOSZECH.

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— „Banca generale" zmuszony był, z powodu gromadnych żądań wydania depozytów, prosić o moratorjum, jakkolwiek bilans bankowy jest pomyślny.

CÓRKA VAILLANTA.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Córkę Vaillanta znoleziono u mleczarza Michela, anarchisty. Michel aresztowany.

ZBRODNIA.

Kraków 17-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) — Artystka teatru tutejszego, Aniela Wyrwiczówna, została dziś po południu, o godzinie piątej we własnem mieszkaniu zastrzelona z rewolweru przez aktora Chądzyńskiego. Sprawca zastrzelił się również.

Wiedeń 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Skutkiem pomyślnego przebiegu kongresu katolickiego i ustąpienia byłego prezydenta rady ministrów Szaparyego ze stronnictwa liberalnego, *Neue freie Presse* wyraża przekonanie, że położenie polityczne w Budapeszcie jest bardzo poważne. Dziennik ten sądzi, że szlachta konserwatywna wszelkiemi siłami bronić się będzie przeciw polityce kościelnej Wekerlego. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Ze Zary donoszą, że w sejmie dalmatyńskim prezydujący nie dopuścił do obrad nad przedstawionym przez deputowanych chorwackich wnioskiem w sprawie ogłoszenia małego stanu oblężenia w Pradze czeskiej. Deputowani włoscy wnieśli projekt do adresu, w którym oświadczają się przeciw połączeniu Dalmacji z Kroacją. (*Aj. półn.*)

Zadar 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Marszałek sejmu dalmatyńskiego nie dopuścił wniosku, domagającego się zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze czeskiej. Komisarz rządowy zaprotestował przeciw adresowi, uwłaczającemu koronie i rządowi.

Berlin 17-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz Wilhelm był obecny na uroczystej inwestyturze, w czasie której otrzymali ordery Orła czarnego ks. Ludwik Ferdynand bawarski, ks. Schaumburg-Lippe i prezydent rady ministrów pruskich, hr. Eulenburg. (*Aj. półn.*)

Berlin 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiaj po południu odbyła się u kanclerza Capriviego konferencja rady ministrów, na której obradowano podobno nad interpelacją wniesioną w pruskiej izbie panów przez grupę zachowawczo-agrarną.

Berlin 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pogłosce, jakoby poseł niemiecki w Paryżu hr. Münster podał się do dymisji, urzędownie zaprzeczono.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go stycznia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Giełda dzisiejsza rozpoczęła obrady w słabem usposobieniu z powodu wiadomości, otrzymanych o staraniach „Banca Genewa", celem uzyskania moratorjum. Następnie tendencja wzmocniła się pod wpływem mocnego nastroju dla akcyj kredytowych austrjackich, wywołanego pogłoskami, według których Austrja na budowę kolei miejskiej w Wiedniu, zamierza wypuścić 3% pożyczkę, której emisją ma się zająć austrjacki zakład kredytowy (Creditanstalt). Zamknięto obrady w usposobieniu słabszem pod naciskiem podaży ze strony oddawców zagranicznych. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fen., a w dostawowych straciły 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 10 fen., krótki Petersburg również o 10 fen., a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej, krótkie o 30 fenig. (162.90), a długoterminowe o 40 fen. (162.20). Listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych nie notowano; pożyczki wschodnie II-ej emisji poprawiły się o 10 kop. (69.—), a pożyczki wschodnie III-ej emisji osiągały 59.30. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, a tyleż co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go II-ej emisji; mniej natomiast płacono za premjówki russkie z roku 1864-go I-ej emisji i kupony celne (325.20). Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛% (2⅝%).

Berlin 17-go stycznia (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy pozostawał dziś w spokojnym nastroju. Żyto było dziś w zaniedbaniu i utrzymało w obu terminach ceny bez zmiany. Spirytus, skutkiem ogłoszenia statystyki, miał tendencję słabą.

Berlin 17-go stycznia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	219 55	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.30	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.70	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.80	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	219.—	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poż. II em.	69.30	Żyto na wiosnę	131.25
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z d. 16-go stycznia: 219.30, 218.20 217 60, 215.50 219.50, —.—, —.—, —.—, 127.—, 131.25.

Z sądów.

Licytacja.

W dniu wczorajszym ukończył się w sądzie okręgowym tutejszym w wydziale III-im cywilnym styczniowy okres dwutygodniowy sprzedaży nieruchomości przez licytację sądową.

Na piąty i zarazem ostatni dzień obecnego terminu subhastacyjnego była wyznaczona licytacja jednej nieruchomości, położonej w mieście Nowym-Dworze, należącej do Antoniego-Aleksandra Rostkowskiego i składającej się z kilku łąk i budynków, lecz i ta z powodu wstrzymania przez stronę subhastującą nie doszła do skutku.

Sprawa Brzezickiej.

W sprawie Bogusławy Brzezickiej, skazanej wyrokiem sądu okręgowego, zatwierdzonym przez izbę sądową warszawską na 10-letnie ciężkie roboty i dożywotnie osiedlenie w Syberji za zabójstwo Gerlachowej, wniesiona została w dniu wczorajszym przez obrońcę jej, adw. przys. J. M. Kamińskiego, skarga kasacyjna do senatu rządzącego.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Января 1893/4 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).